

bezwierszówki

Miesięcznik społeczno-kulturalny

ISSN 1732 7327

Żeglarskie Mistrzostwa Polski Dziennikarzy – Mikołajki 2009

Lekkie pióra pod żaglami

Zaczął się skromnie piętnaście lat temu – regatami dziennikarzy radiowych w Mikołajkach. Wygrała wtedy załoga redakcja „Żagli” z Igorem Rubinkowskim na czele. Jest on do dziś głównym sędzią Żeglarskich Mistrzostw Polski Dziennikarzy.

– Tak było? – pytam red. Wojciecha Ogrodzińskiego, dziennikarza Polskiego Radia Olsztyn, współorganizatora ŻMPD.

– Było tak, aczkolwiek formalnie Żeglarskie Mistrzostwa Polski Dziennikarzy odbywają się od 1995 roku, z licencją Polskiego Związku Żeglarskiego. Rok 1994 jest wszakże rokiem „założycielskim”.

– Organizacja tego żeglarskiego, dorocznego dziennikarskiego spotkania na wodzie, leży w kompetencji Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Żeglarskiego, co to za organizacja?

– Szacowna i sympatyczna. Skupia osoby, którym bliskie jest żeglowanie i sens naszych spotkań. Od początku ideą, która kierowała nami i kieruje nadal jest przybliżenie dziennikarzom Mazur i piękna żeglowania oraz Mazurom i żaglom przybliżenie dziennikarzy.

– Po 15. latach można określić osiągnięte efekty?

– Postęp jest widoczny nie tylko w opinii sędziów mistrzostw. Dwie dziesiątki startujących załóg ma pojęcie o żeglowaniu. Nowe osady uczą się od mistrzów. Ambicją organizatorów jest – tu nastąpi wyliczanie – kreowanie kultury żeglowania,

pokazywania nietuzinkowych osobowości – przykłady? Zawodowiec Karol Jabłoński, projektanci jachtów – Andrzej Skrzat czy wielokrotny uczest-

czy też tegoroczne wznowienie najstarszego opowiadania o żeglarstwie śródlądowym „Śniardwisko” Tadeusza Ostojkiego, propagowanie idei samotnego że-



Joanna Wańkowska-Sobiesiak przy swej nowej książce „Niezwycajnie”, podczas uroczystości w Ratuszu, będącej poważną niespodzianką.

Czytaj – str. 3

nik mistrzostw Jerzy Pieśniewski, bywali tu – w Mikołajkach – pierwsi złoci medaliści: Błażej Wyszowski i Andrzej Nowicki, uhonorowani odznaką. Ponadto ambicją naszą jest popularyzacja literatury – przykładem książki Włodka Lipeckiego – lekarza-żeglarza (zmarłego w tym roku)

głowania – patrz Krystyna Chojnowska-Listkiewicz, pierwsza dama samotniczka. A jeszcze oprawa muzyczna mistrzostw – od dziesięciu lat towarzyszy nam Zbige-Band, od początku, czyli zanim jeszcze na dobre rozpoczął działalność estradową. W Mikołajkach śpiewali nam także wspaniali szantymeni m.in. Jurek Porębski czy zespół EKT. Mamy na uwadze też wspieranie żeglarzy będących w potrzebie (np. pomoc w leczeniu kilku przyjaciół), wsparcie „Szkoły pod żaglami”, czyli fundowanie udziału w jej zajęciach osobom, których na to nie stać.

– Z przykrością wyznaję, że nie wiedziałem o tylu aspektach żeglarskiej działalności moich kolegów, bywając przecież w Mikołajkach podczas mistrzostw. Zaimponowałeś mi!

dokończenie str. 6

Mówi się o tym

Podatek od luksusu

Bardzo mnie poruszył protest Radiowej Dwójki. Wydaje mi się, że tym razem jedno z praw uniwersalnych może się ziszczyć – jeżeli coś ma pójść źle, to na pewno pójdzie. Jakoś nie miałem szczęścia do II Programu PR. A to problemy z masztem w Raszynie, to znów konieczność ustępstw częstotliwościowych wobec radiowej Jedynki (ustąp, jesteś przecież dobrze wychowany), teraz widmo zejścia Dwójki w niebyt. Dlaczego komercja ma się czuć wspaniale, a tzw. misja dać się skazać na uwięź?

Pomyślałem, że decydecji wszelkich formacji politycznych trapieni są wyraźnym niedostatkiem, dziś – w dobie wolności, wręcz klinicznym. Przykładem – fotele VIP-ów, np. w teatrach, filharmoniach, kościołach, kinach. Po upływie kadencji przykładowy wojewoda, marszałek, prezydent miasta, przestają być melomanami, miłośnikami teatru, filmu, świeżo nawróconymi katolikami. Jak więc mogą do nich trafiać jakiegokolwiek argumenty napływające sprzed im przeznaczonych foteli? Protest Dwójki, nasze solidaryzowanie się nią, nie znaczą dla nich nic. Znaczyłyby, pod warunkiem, że ów protest bokiem wyjdzie PIS-owi, a za chwilę PO. Potem – choćby i potop.

A może – w poszukiwaniu źródeł finansowania publicznych mediów elektronicznych – wykorzystać niegdyś nakładany bogatym, podatek do luksusu. Mechanizm ten nie byłby nadużyciem, wyzyskiem, kładłby otwartą, pustą sakiewkę przed oczy VIP-ów, niegdyś zasiadających w fotelach dobroczyńców. A oni, z ochotą równą niegdyś rozdawanym hojnie okłaskom, kładłby złoty grosz na ołtarzy kultury wyższej. Co więcej, poszliby pokornie i bez przymusu a to na koncert, to do teatru, a nawet na nabożeństwo, odczoch kładąc na tacę wysokiej wartości bilet bankowy.

Z tego snu nie chcę się budzić.

Zastępca



Mikołajki – to żagle.

Fot. WMTZ

Po raz drugi w Starym Ratuszu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie odbywać się będzie Przegląd Wydawnictw Regionalnych „MojeTwojeNasze 2009”. Promuje on przede wszystkim literaturę regionalną. Zeszłoroczne doświadczenia w jego organizacji zaowocowały złożeniem wniosku i uzyskaniem w roku bieżącym dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Region w literaturze

Targowanie z wydawcą

Biblioteka 18 września na dzień stanie się płaszczyzną spotkania – w jednym miejscu i tym samym czasie – wydawców, autorów, ilustratorów, redaktorów, bibliotekarzy, animatorów kultury, pedagogów i najważniejsze czytelników.

Udział w targach zapowiedziało ponad 26 wydawnictw z województwa warmińsko-mazurskiego oraz autorzy i ilustratorzy. Na stoiskach znajdzie się bogata oferta wydawnicza, w tym nowe specjalnie przygotowane na Przegląd tytuły.

Targom towarzyszyć będą liczne imprezy. Po raz pierwszy organizatorzy wydali Katalog Przeglądu i ogłosili konkurs ARS Libris dla wydawców. Z tytułów wytypowanych przez wystawców czytelnicy wybiorą najciekawszą edytorsko wydane książki. Zarówno dla wydawców, jak i czytelników biorących udział w konkursie, przewidziane są nagrody, których wręczenie nastąpi podczas podsumowania Przeglądu.

Wydawcy przekazali bezpłatnie na rzecz bibliotek książki, które bibliotekarze, biorący udział w twórczych warsztatach z książką, wylosują podczas loterii.

Uzupełnieniem działań projektowych będą wystawy: – książek tematycznie związanych z hasłem tegorocznych Dni Dziedzictwa Narodowego „Zabytkom na odsiecz! Szlakiem grodów, zamków i twierdz”, ilustracji Edwarda Ratuszyńskiego zaczerpniętych z książki „Miasto bajek” Agaty Grzegorzczak-Wosiek oraz ekspozycja maszyn do pisania. Samodzielne czerpanie papieru, pisanie gęsim piórem lub pisanie na maszynie brajlowskiej, spotkania z autorami, autografy i głośne czytanie – uatrakcyjnią działania Przeglądu.

Ciekawostką będą też dwa różne spektakle w wykonaniu aktorów z Wrocławia, promujących idee XIX wiecznego familijnego teatru. Widzowie przeniosą się w krainę literatury z papierowymi postaciami i papierową makietą teatru.

Więcej informacji na temat programu Przeglądu Wydawnictw Regionalnych, regulamin konkursu ARS Libris i ranking książek oraz zapisy na warsztaty, dostępne są na stronie internetowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie <http://www.wbp.olsztyn.pl/programy/mojetwojenasze/2009/>

Magdalena Strzyż
koordynator projektu

Andrzej Zb. Brzozowski

Limeryki dziennikarskie

“Nowy symbol”

To jest biznes co się zowie,
W polskich stocznjach Arabowie.
Może jeszcze dla odmiany,
Każą nosić nam turbany.
Taki nowy kask na głowie.

“Polityczne szachy”

Temu rośnie, temu spada,
W polityce trwa roszcza.
Lecz nic z tego nam wynika,
Dla zwykłego śmiertelnika
I nic się nie zapowiada.

Bez wierszówki – miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie, www.sdp.pl, www.wim.ngo.pl; My w Internecie: www.zycieolsztyna.pl, www.orneta24.pl
Prezes oddziału: Joanna Wańkowska-Sobiesiak (tel. 089 523-26-11)
joanna-wankowska@wp.pl
Redaguje: Krzysztof Panasiak z zespołem; krzychpanasiak@gmail.com (kom. 695-782-690)
bezwierszowki@o2.pl. DTP: Paweł Lik pawel@zycieolsztyna.pl
Druk: Studio Poligrafii Komputerowej "SQL" s.c.. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie publikujemy.
Nakład 300 egz.

Konto oddziału SDP w Olsztynie: Bank Pekao S.A.
O/Olsztyn 40124055981111000050316164
Wydano przy pomocy finansowej Samorządu Miasta Olsztyna

Kaliningradzkie media w regionie

Mów do mnie po rosyjsku

Elżbieta Mierzyńska

Przez trzy dni – od 17 do 19 sierpnia – interesujące ich materiały zbierali: Olga Sińkowskaja z tygodnika „Strana Kalininograd”, Kirill Sińkowskij z dziennika „Kaliningradzkaja Prawda”, Michaił Suchanow z TV Kaskad, Aleksandr Rudoj z TV Diuny, Tatiana Ponomorenko z Radia Majak, redaktor naczelna magazynu „Korolewskie Worota” Lubow Antonowa, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Semen Kusznirow.

W wyprawie brała też udział konsul RP w Kaliningradzie Alina Kalinowska, a cały pobyt przygotował Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Z moich obserwacji (byłam pilotem pobytu) wynika, że najbardziej ich poruszyła i zaciękała:

1. Osobowość dr. Jerzego Sikorskiego. Dzięki niemu opowieści o życiu Mikołaja Kopernika były jak film. Podziwiano też kondycję fizyczną dr. Sikorskiego – pierwszy i bez najmniejszej zadyszki wszedł na wieżę dzwonną we Fromborku i jeszcze pytał: A wy co tak powoli?

2. Medialność dyrektora Muzeum Warmii i Mazur Janusza Cygańskiego. W czasie zwiedzania (również wspinaczkowego – żeby zobaczyć hurdycje „od podszewki” i Olsztyn z wysokości), byłam jedyną osobą, która przypominała, że czas wizyty dobiega końca, reszta zapominała o bożym świecie.

3. Gabloty i podłogi. Olbrzymie wrażenie zrobiło bogactwo architektury i zbiory zamku w Lidzbarku Warmińskim, a także panująca wszędzie niezwykła czystość. Podłogi wręcz lśniły świątecznie.

4. Bruk Kopernika. Udało się zwiedzić teren badań archeologicznych we Fromborku i tam zobaczyć odkopany bruk z czasów astronoma. Spacer taką ścieżką zrobił niesamowite wrażenie. Adam Mackiewicz, prowadzący tam badania dodał też, że w szczelinie między kamieniami znaleziono dwie monety z czasów Kopernika.

5. Koncert w katedrze we Fromborku. Bez komentarza, jedno wzruszenie.

6. Żołnierzyki. Taki świat w miniaturze, adresowany do najmłodszego pokolenia podczas edukacji historycznej, prowadzonej na zamku w Olsztynie. Są tam dawne postacie, obiekty, sceny i sytuacje, a także szlaki bitewne. Efekt miniinscenizacji zwiększają prezentacje multimedialne.

7. Pamiątka z wojny. Zachowane kamienie, postawiony dawniej w podzięce dla Armii Czerwonej w centrum Fromborka.

8. Indianin. Jedna z postaci, które ubarwiają usługi rekreacyjne w miasteczku Mrongoville, zbudowanym od podstaw na miejscu starej żwirowni na skraju Mrągowa. Przykład jak z niczego zrobić coś.

9. Nowa Holandia. Kompleks gastronomiczno-rekreacyjny z kanałami i wypożyczalnią sprzętu wodnego, który powstał przez 15 lat na torfowisku koło Elbląga. Przykład, że ciężka praca się opłaca.

10. Piwo. Cena i smak. Nigdzie tak dobrze i tak tanio nie ma.

Podobnych plusów wskazałabym więcej, a minusów? Tych gości z Rosji głośno nie wskazałam. Choć zauważyłam jedno. Zdumiewało ich, że skoro Rosjanie są drugą po Niemcach poważną grupą odwiedzającą nasz region (o czym słyszeli zewsząd), to dlaczego tak niewiele znajdują informacji (folderów, map, menu itp.) także i w tym języku? ◆



Goście na zamku w Olsztynie

Śladem garstki bohaterów

Książka na pamięć

W pierwszym tygodniu września Joanna Wańkowska-Sobiesiak, autorka książki „Niezwyczajni” (prezes naszego oddziału SDP), wraz z osobami tworzącymi zarząd oddziału SDP, zrealizowali niezwykły pomysł.



Bohaterowie na swoim spotkaniu

W sali sesyjnej olsztyńskiego Ratusza zebrali się bohaterowie reportaży zamieszczonych w książce (w kilku przypadkach osoby z ich rodzin), gospodarz spotkania – Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, Danuta Polczajkowska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, Hanna Kowalska dyrektor Wydziału Edukacji UM.

A niezwykłość pomysłu? Po pierwsze – bohaterowie reportaży Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak, w większości bezpośredni uczestnicy wielkich wydarzeń historycznych – nade wszystko drugiej wojny światowej, a potem kształtowania tu, na tej ziemi, polskiej powojennej rzeczywistości, mogli przeżyć spotkanie ze sobą, spotkanie z książką o nich, spotkanie z autorką książki o nich.

Po drugie – książka „Niezwyczajni” – z inicjatywy Samorządu Olsztyna i SDP Oddziału Olsztyńskiego (finansujących tę pozycję) podczas spotkania przekazana została w stosownej liczbie egzemplarzy, do bibliotek szkolnych i filii Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wszystko to z myślą o młodym pokoleniu mogącym uczyć się dziejów swej ziemi m.in. z reportaży Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak, dziejów na tle wydarzeń wojny w Polsce i na świecie. Tym szczególniejsze

było to zdarzenie, że część rozmówców autorki „Niezwyczajnych” już niczego do swych opowiedzianych przeżyć nie doda. Odeszli. Stąd zrodził się pomysł na tę książkę – „bo za chwilę tych ludzi już nie będzie, a ich przeżycia popadną w niepamięć” – jak uzasadnia sama autorka.

Stałem z boku, przypatrując się tej garstce niewątpliwych bohaterów. Był 3 września 2009 roku, pogoda słoneczna, nasuwająca skojarzenia sprzed dziesięcioleci. Od zakończenia wojny mijają 64 lata, wielu z przyjmowanych w ratuszowej sali, wertujących książkę o sobie, ma świadomość, że ich wspomnienia trafiają do upowszechnienia po raz pierwszy. Bodaj w każdej rodzinie rozgrywał się wojenny dramat, bo ginęli najbliżsi, tracili domy, miemie, dobre imię. Ci, którym dane było przeżyć, cieszą się zrehabilitowani, cieszą się ze słów: Nigdy więcej wojny! Mimo, że codziennie z nią u boku zasypiają. Mimo, że proszeni są o opinie w sprawie krzywd i wypędzeń, jakich doznali krzywdzący i wypędzający. Myślę, że książka Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak „Niezwyczajni” jest rodzajem mikroskopijnego zadośćuczynienia za dyskusje na temat wypędzeń.

Krzysztof Panasiak

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, na wniosek Oddziału w Olsztynie, ufundował „Nagrodę im. Seweryna Pieniężnego” w wysokości 5 tysięcy złotych, która zgodnie z regulaminem konkursu oraz decyzją jury, przyznana zostanie dziennikarzowi prasowemu, telewizyjnemu, radiowemu lub publikującemu w mediach elektronicznych.

Dziennikarskie konkursy

Zarząd Oddziału SDP w Olsztynie zdecydował o corocznym organizowaniu ogólnopolskiego konkursu o „Nagrodę im. Seweryna Pieniężnego”. Nazwisko laureata, wraz z uzasadnieniem przyznania mu nagrody, zostanie podane do publicznej wiadomości do końca września br. Dziennikarzy zachęcamy do ubiegania się o nagrodę, redakcje do zgłaszania kandydatów. Tematyka: bardzo szeroka, gdyż celem konkursu jest promowanie dziennikarstwa Warmii, Mazur i Powiśla, przestrzeganie zasad etyki zawodowej, zachęcanie do dbania o wolność słowa, profesjonalizm i podnoszenie umiejętności warsztatowych. Zgłosić należy minimum trzy artykuły prasowe, internetowe, audycje radiowe, programy telewizyjne opublikowane lub wyemitowane w ciągu 12 miesięcy, tj. od 1 września roku poprzedzającego ogłoszenie konkursu do 1 sierpnia roku ogłoszenia konkursu.

Ale to nie jedyna inicjatywa olsztyńskiego oddziału SDP. Drużyna jest ogólnopolski konkurs na rysunek satyryczny „Odkryj swój Wszechświat” z okazji „Międzynarodowego Roku Astronomii 2009”.

40. rocznicy lądowania człowieka na Księżycu, 30. rocznicy powołania Obserwatorium Astronomicznego w Olsztynie oraz upływu 400 lat od skonstruowania przez Galileusza lunety do oglądania nieba.

Przedmiotem konkursu są oryginalne rysunki, grafiki oraz inne dzieła plastyczne wykonane w dowolnej technice. Prace na konkurs nadesłano, komisja konkursowa pracuje. Nagrodami będą: Wielka Niedźwiedzica – 2000 zł, Gwiazda Polarna – 1500 zł, Mały Lew – 1000 zł. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi w piątek 2 października. Konkurs jest dofinansowany przez samorząd Olsztyna.

Dodatkowe informacje: Zbigniew Piszczako: tel. kom. 694 712 745; zbp58@interia.pl. Konkurs ma swoją stronę na witrynie olsztyńskiego Planetarium: <http://www.planetarium.olsztyn.pl/konkursyinfo/osw2009.php>.

Szczegóły o obu inicjatywach na stronie www.sdp.pl i w miesięczniku „Bez Wierszówki”.

(jip)

Tekst ukazał się w biuletynie olsztyńskich organizacji „Donosiciel Pozarządowy” nr 3/8.

Pożegnania

Bohdan Kurowski (1933 – 2009)

Pozostawił po sobie kilka anegdot, które tylko z jego nazwiskiem mogą być kojarzone, jeszcze więcej pomysłów nie do zrealizowanie i niejednoznaczność w ocenie osobowości i działań. Dziennikarz, publicysta, redaktor, krytyk, dramaturg. W Olsztyńskim Oddziale Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zapisany jako pierwszy prezes – po odwiezieniu SDP z nicości stanu wojennego. Skupiał też w swoim domu osoby, z którymi potem udało się powołać do życia i wytrwać przez pewien czas na rynku wydawniczym – „Olsztyński Kurier Obywatelski”. Wtedy nam, często pozbawionych pracy, a myślę że i czytelnikom, bardzo potrzebny. Po raz pierwszy stawali się kolporterami swego, nowego tytułu, sprzątaaliśmy z ochotą chodnik przed siedzibą

naszej redakcji, przyjmowaliśmy wprost z ulicy garnących się po interwencję. To na łamach OKO zaistniał premierowo (w Olsztynie i w Polsce) Tadeusz Nowakowski, którego impresje olsztyńskie drukowaliśmy w odcinkach. Z OKO poszli w świat Koledzy, którzy – dzięki temu mikroskopijnemu tytułowi, a także SDP – znaleźli odskocznię dla swych ambicji. A Bohdan – albo jak mógł pomagał, albo nie wtrącał się w robienie gazety czy dobór tematów. To była dobra szkoła. Zagładanie dziś do zszywek OKO nasuwa wspomnienia jak trudno było wówczas wygzekwować dobre teksty, zwłaszcza rzekomo „pisane do szuflady”. A więzi w tamtym czasie zadzierzgnięte trwają. Tylko szef nam się pośpieszył z przejściem na tamtą stronę.

kjp

Ołówek, dłuto, pędzel, kredka

Wrażliwość realisty

Krzysztof Panasik

Wspominaliśmy przecież na tych łamach o niedawnej wystawie Aleksandra Wołosa. A tu nagle – kolejna. Tym razem nie tematyczna, lecz retrospektywna. W Galerii Amfilada Miejskiego Ośrodka Kultury.

Ścian nie starczało. To prawda, gdyby Aleksander Wołos uparł się, by wystawić wszystko, to jeszcze powinien wyeksponować fotografie tych prac, które trafiły do rąk indywidualnych kolekcjonerów, a także te – powstałe spontanicznie i – podejrzewam – że nie są skatalogowane. A i tak był problem z umieszczeniem tego, co prezentuje wystawa.

A prezentuje wiele – malarstwo olejne, portrety, malarstwo pastelowe, rysunek satyryczny, grafikę warsztatową, rzeźbę oraz okładki książek.

Ośmielę się dopuszczać taką refleksję – gdyby w życiu Alka Wołosa zdarzył się przypadek szczęśliwy, gdyby trafił pod dach którejś

z akademii sztuk plastycznych, to jak potoczyłaby się jego kariera? Jedno jest pewne, traktowałby biochemię, jako hobby swego życia. Może nawet z uszczerbkiem dla artystycznej kariery. Nie robiłby ręcznie kredek, nie mieszał farb ze znanstwem alchemika, nie klecił domku, zwanego Docentówką etc. Byłby zupełnie innym Alkiem Wołosem, raczej wyłącznie Aleksandrem i może nawet Wołosiewiczem.

Dzieła, jakie prezentuje wystawa znam. Przechadzałem się pośród nich swobodnie, „znając drogę”. Zaskoczyła mnie ciżba publiczności. Gwar, tłok, kwiaty, serdeczności, dedykacje, aż do zachwiania się gdyż bez chwili wytchnienia. I to byli w większości Alkowi przyja-

ciele, znajomi, sympatycy, krewni, obok ciekawych, chcących podejść blisko, dziękujących. Taki zastrzyk

sympatii oddała jakiegokolwiek zastrzeżenia wobec samopoczucia. Do następnej wystawy!



Wokół Alka Wołosa – ciżba publiczności

Fot. Wacław Brudek

Ten sam temat – różne ujęcia

Media elektroniczne ze swej natury bywają ulotne. Zmieniło się to od czasu, gdy radio i telewizja „zawieszają” swe informacje, relacje i komentarze na stronach internetowych. Można zajrzeć i... sprawdzić czy to, co usłyszałem, dobrze zrozumiałem. Na początku sierpnia w olsztyńskim radiu i w olsztyńskiej telewizji zamieszczone zostały relacje na ten sam temat. O co chodzi?

Oto olsztyńska delegatura NIK opublikowała tzw. wystąpienia pokontrolne z kontroli w olsztyńskim ratuszu i Zakładzie Gospodarki Odpadami Komunalnymi. Najogólniej rzecz ujmując fachowcy z NIK przyrzekli się wydatkom na promocję miasta, przeanalizowali przebieg sprzedaży gruntu, na którym stanęło centrum handlowe „Alfa” oraz sprawdzili realizację przetargu na odbiór olsztyńskich śmieci. To suche fakty. Wysłuchałem dwóch relacji i nabrałem wątpliwości. Postanowiłem rozwiązać je, zaglądając na strony internetowe.

Tytuł relacji telewizyjnej: Będzie kara dla ZGOK-u? A taka jej treść:

„NIK skontrolowała olsztyńskie śmieci. Już sześć tygodni temu TVP Olsztyn informowała o wstępnych wynikach kontroli olsztyńskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi. Teraz oficjalny dokument NIK obnaża więcej patologii. Inspektorzy nie zostawili również suchej nitki na olsztyńskim ratuszu, którego wydatki na promocję okazały się być nadzwyczaj rozdmuchane i nieracjonalne.

W umowach zawieranych przez ZGOK był prawniczy bałagan. Kontrolerzy uznali, że miejska spółka renegecowała umowę na wywóz śmieci narażając się na straty, a mieszkańców na podwyżki. Dodatkowo ZGOK miał wybrać bez przetargu firmę, która odbierała miejskie śmieci. Były już prezes spółki nie ma sobie nic do zarzucenia, choć przyznaje, że pewne nieprawidłowości były, ale wymagała tego trudna sytuacja. Ale NIK uważa że uchybienia za poważne i składa doniesienie. ZGOK może zostać ukarany grzywną wynoszącą nawet 150 tysięcy złotych. Kontrowersje budzi też hojność ZGOK-u, który współfinansował wydanie książki o Żołnierzach AK, a także szeroko rozumianą kulturę uniwersytecką, nie zawierając żadnych umów mówiących o formie promocji zakładu.

Uwagę kontrolerów wzbudziła też działalność promocyjna miasta. Ratusz wydawał miliony złotych na zakup książek, w których promował się ówczesny prezydent Czesław Małkowski. Jak twierdzi obecny prezydent Olsztyna – Piotr Grzy-

mowicz, w okresie objętym kontrolą, wydatki wyniosły 11,5 miliona złotych. Ponad 2 tysiące publikacji jeszcze do niedawna leżało w ratuszowych magazynach. Po kontroli NIK urzędnicy zapewnili, że wydatkom będą przyglądali się bacznie.”

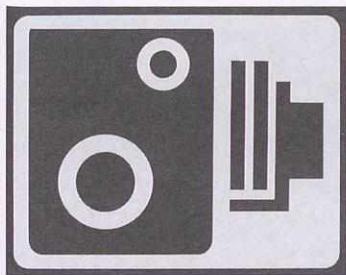
Tytuł relacji radiowej: Wyniki kontroli NIK w olsztyńskim ratuszu. A jej treść:

„Nie było złamania prawa przy sprzedaży ziemi pod centrum handlowe Alfa w Olsztynie – ustalili kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli. Ponadto umowa na wywóz śmieci z miasta była zawarta w sposób prawidłowy, a wydatki na promocję urzędu miasta były zgodne z zapisami w budżecie. Inspektorzy NIK badali te wątki po tym, jak wobec byłego prezydenta Olsztyna Czesława Jerzego Małkowskiego wszczęto postępowanie wyjaśniające, czy miasto i jego spółki nie były źle zarządzane. Jak powiedział Polskiemu Radiu Olsztyn Krzysztof Fabiański, dyrektor olsztyńskiej delegatury NIK-u, jedyne nieprawidłowości wykryto przy zmianach już obowiązującej umowy na wywóz odpadów, gdy trzykrotnie wzrosła tzw. Opłata za korzystanie

ze środowiska. Zmiana w umowie naraziła spółkę na stratę ponad 900 tysięcy złotych. Kontrolerzy uznali jednak, że to nieprawidłowość, a nie przestępstwo, i o sprawie, zamiast prokuratury, poinformowali Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Teraz od niego zależy czy na miejską spółkę zostanie nałożona kara. Dodajmy, że te same wątki rzekomych nieprawidłowości badała także prokuratura z Łomży, która postępowania umorzyła.”

Dwie relacje, a jakże różne w swej wymowie. Dopiero po ich przeczytaniu rodzą się pytania o sedno sprawy. Postanowiłem dowiedzieć się więcej. Na drugi dzień na portalach olsztyńskich dzienników odszukałem znacznie obszerniejsze relacje „pisane”. Ich tytuły: „Dlaczego ratusz promował Małkowskiego” oraz „NIK wystąpił o ukaranie ZGOK”. By teksty porównać, też wypadałoby przytoczyć w całości. Nie mamy na to miejsca. Odsyłam do internetu. Tam jeszcze „wiszą”. Można przeczytać i wyciągnąć wnioski. Nie tylko z omawianych tematów, ale także wnioski na temat naszego dziennikarstwa.

Mirosław Rogalski



Galeria
fotografików

Bernard

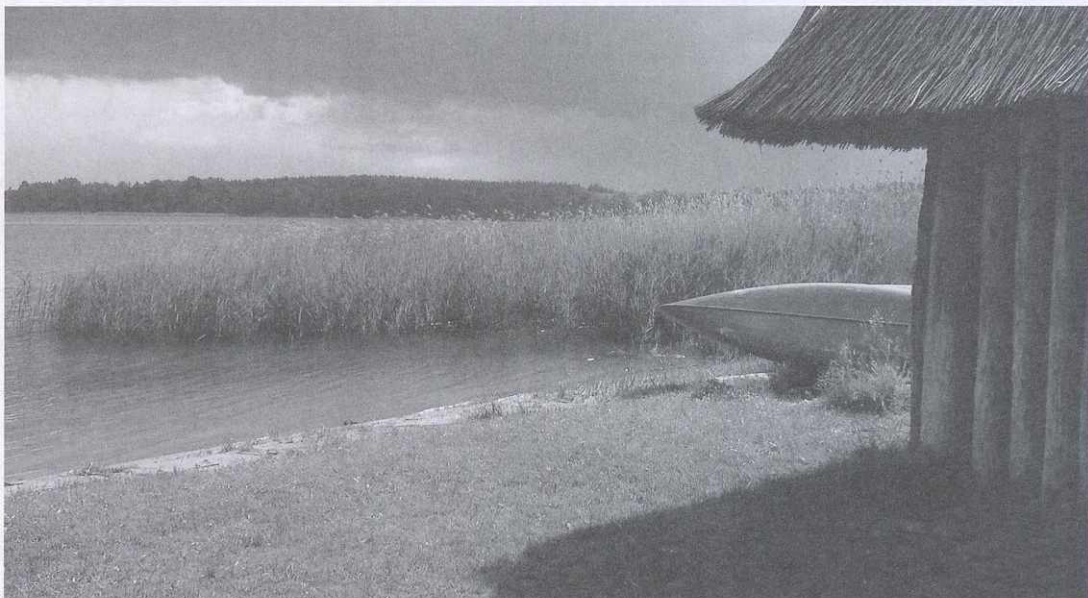
Wawrzyniewicz

Olsztynianin, rocznik 1954, fotoreporter obu edycji „Dziennika Pojezierza”, „Dziennika Północy” i „Gazety Olsztyńskiej”. Jako fotografik i webmaster Miejskiego Ośrodka Kultury zajmuje się fotoreporterską dokumentacją wydarzeń kulturalnych Olsztyna. Jego zdjęcia stanowią większą część fotograficznej zawartości witryny internetowej www.mok.olsztyn.pl.

Wypoczywa w ukochanych górach i wszelkich podróżach.

Poza fotografią pasjonuje go praca z kamerą i montaż filmów. Marzy, aby znaleźć czas na plener malarski z córką.

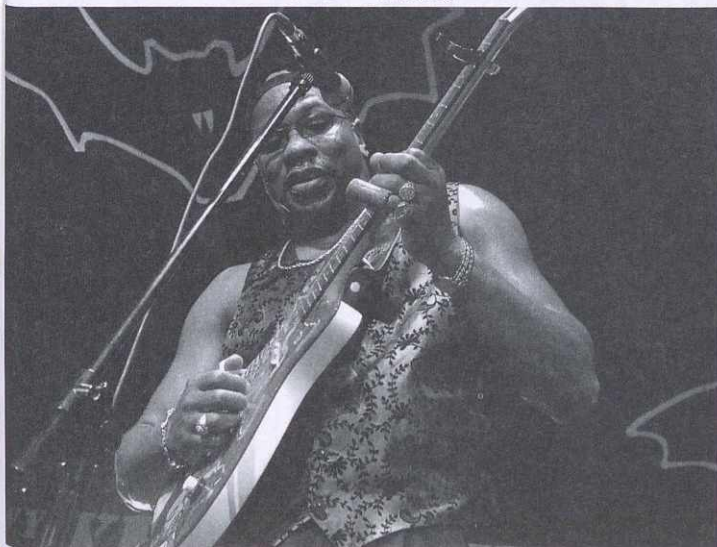
Prywatna strona internetowa:
www.kadr.olsztyn.pl



Senne jezioro



W tańcu



Big Bill Morganfield



Tatry



Fot. WMTŻ

Za mikrofonowym sterem regat: red. Jerzy Iwaszkiewicz, mający w tle Basię Ostojską i red. Wojciecha Ogrodzińskiego

dokończenie ze str. 1

– Podkreślę jeszcze tylko swą wdzięczność wobec Twojej redakcji „Bez wierszówki” i Joasi Wańkowskiej-Śobiesiak, przesuwającej olsztyńskiemu oddziałowi SDP, za umożliwienie nam startu w Waszych barwach. Wielu dziennikarzy nie mogło uzyskać delegacji, stąd reprezentacja olsztyńskiej redakcji „Bez wierszówki”. Miło nam, że ta reprezentacja nie była bezowocna – brązową medalistką tegorocznych Żeglarskich Mistrzostw Polski Dziennikarzy w Mikołajkach została red. Katarzyna Skorska w swej trójosobowej załodze ze sternikiem (rozmowa z nią – str. 7).

– Wiem, że z roku na rok przybywają organizatorom nowe wyzwania, nowe zadania...

– ...ale zasadnicze pozostają bez zmian, to znaczy – edukować, propagować trzeźwość i bezpieczeństwo. A z nowości – w tym roku udało się nam upowszechnić pokrowce pływające na telefony komórkowe. Odbył się też pokaz psów ratowniczych, nowofundlandów.

Mojemu rozmówcy niezręcznie byłoby wspominać o sobie, to-

też spieszę z podaniem listy osób tworzących grono organizatorów mistrzostw – Barbara Ostojka szefująca grupie oraz red. Jerzy Iwaszkiewicz, Krzysztof Kosiński (właściciel „Chopina”, największego żaglowca, dwumasztowego) i red. Wojciech Ogrodziński.

W kularach wspomniano także o red. Jarku Kaweckim – nasz reprezentant był sprawcą i laureatem Nagrody Bohaterskiego Palca Programu Trzeciego (byłby go stracił pchając między miecz jachtowy). Opowiadano też następującą anegdotę, dedykowaną red. Iwaszkiewiczowi: Bohater wszystkich spotkań mistrzowskich płynął z załogą w niezmiernie trudnych warunkach. Podczas któregoś niebezpiecznego manewru wykrzyknął nieco przestraszony: – Pamiętajcie, że ja mam 72 lata!! Na co któryś z załogantów: – Proszę więc wytrzymać jeszcze godzinę!!

Kto nie był w Mikołajkach podczas dorocznych Żeglarskich Mistrzostw Polski Dziennikarzy nich żałuje! Za rok wszakże liczy my na jego obecność!

Krzysztof Panasik



Fot. WMTŻ

Zapraszamy do Mikołajek!

Z bocznej trybuny

Idzie nowe?

Co roku ten sam dylemat. Związany ze sportem, a z jego rozwojem, w szczególności. Czy idzie nowe? Czy tylko dokonujemy retuszu tego, co było. Zaś przy każdej okazji obwieszczamy, że od teraz będzie już tylko lepiej.

No, proszę sobie wyobrazić, że po spektakularnym sukcesie lekkoatletów podczas niedawno zakończonych mistrzostw świata w Berlinie, znowu zaczęto mówić o odrodzeniu polskiego „wunderteamu”. Tego z zamierzonej przeszłości, gdy jego sukcesy były orężem w walce ze wszystkim, a ze zgniłym kapitalizmem, przede wszystkim. Bo wszystko, co socjalistyczne, musiało być najlepszej jakości. I dlatego warto wiedzieć, że „Wunderteam” był popularną nazwą, określającą w latach 1956-1966, polską reprezentację lekkoatletyczną. Po raz pierwszy została użyta w 1957 roku

mistrzostw świata nie rozgrywano. Ale dalej mogliśmy przeczytać, iż „do ich osiągnięć wzdychaliśmy przez lata, aż wreszcie nasi „berlińscy” pokazali ostryż, że polska lekkoatletyka się odradza. To Polki, Anna Rogowska i Monika Pyrek, pokonały najwybitniejszą atletkę naszych czasów, Rosjankę Jelenę Isinbajewą. To Polka, Anita Włodarczyk, była jedyną (obok fenomenalnego Usaina Bolta) sportsmenką na mistrzostwach, która pobiła rekord świata. 24-letnia młociarka zdominowała swoją konkurencję. Do czołówek przebojem wdarli się inni młodzi zdolni, jak siedmioboistka



Fot. media.sport.pl

Radość zwycięstwa

przez niemieckich dziennikarzy na określenie naszego zwycięstwa nad zespołem RFN (Neckarstadion w Stuttgarcie, 117:103). Ale największe sukcesy polski „wunderteam” osiągnął na mistrzostwach Europy w Sztokholmie, w 1958 roku, gdzie Polacy zdobyli aż 8 złotych medali oraz na ME w Budapeszcie (1966) – 7 złotych medali. A do najwybitniejszych zawodników „wunderteamu” należeli: złoty medalista z Igrzysk Olimpijskich w Rzymie w biegu na 3000 m z przeszkodami Zdzisław Krzyszkowiak, rekordziści świata: w rzucie dyskiem Edmund Piątkowski (59,91 m), w trójsko-ku Józef Szmidt (17,03 m) oraz mistrzowie Europy: Jerzy Chromik (3000 m z przeszkodami), Janusz Sidło (oszczep), Tadeusz Rut(młot), Barbara Janiszewska (200 m). Z sukcesami polskich lekkoatletów nierozdzielnie związana jest postać wybitnego trenera Jana Mulaka.

„Tworzy się nowy wunderteam”, powiedział tuż po przylocie z Berlina Tomasz Majewski. A media donosiły, że nasz znakomity kulmistrz ma rację. Bo na mistrzostwach świata Biało-czerwoni zdobyli aż osiem medali i to był ich najlepszy wynik w historii. Temu akurat nikt nie zaprzecza, ponieważ w czasach tamtego „wunderteamu” jeszcze

Kamila Chudzik i skoczek wżwży Sylwester Bednarek. Ci bardziej doświadczeni, jak Szymon Ziółkowski, na podium wrócili po latach przerwy. Wszyscy pokazali świetne przygotowanie i wolę walki”...

To też prawda. I brzmi wspaniale, chociaż z tym „tworzeniem” byłbym bardziej ostrożny. Bo ja już nieraz to słyszałem. I o tym czytałem. Przy okazji każdego sukcesu polskich sportowców, właśnie. Gdy była „potrzeba” na podobne w tonie artykuły. Dlatego ostrzegam przed kupowaniem „kota w worku”. Podobnie jak deklaracji budowy – na wzór piłkarskich – lekkoatletycznych „orkików”. Nie chciałbym, by obietnice zawiody najmłodszych, przyszłość polskiej lekkoatletyki. Takie słowa zawsze są groźne, teraz w szczególności. Przecież mamy kryzys i słowne deklaracje mogą być jedynie metodą na odciążenie uwagi. Od ważniejszych problemów, przede wszystkim gospodarczych, a ważących na przyszłości naszego społeczeństwa. W myśl pewnej, niechłubnej zasady – „dajcie im igrzysk, a nie będą myśleć o głodzie” – czy jakoś tak.

I tylko dzieci będzie szkoda. One jeszcze wierzą dorosłym. I Kochają marzenia.

Zbigniew Wytrąček

pomoc: www.pl.wikipedia.org
oraz www.emetro.pl

Twarze mediów

Katarzyna Skorska

- kobiety umieją żeglować

W drugi weekend sierpnia w Mikołajkach odbyły się XVI Otwarte Żeglarskie Mistrzostwa Polski Dziennikarzy. Przez 3 dni na wodach jeziora Mikołajskiego o medale walczyło 30 załóg reprezentujących prasę, radio i telewizję. Trzecie miejsce w zawodach zajęła żeńska drużyna reprezentująca miesięcznik „Bez wierszówki”, którą dowodziła Katarzyna Skorska.

Jak to się stało, że reprezentowała Pani „Bez wierszówki” w Żeglarskich Regatach Dziennikarzy w Mikołajkach?

Trochę niezręcznie jest mi odpowiadać na to pytanie, więcej powiedzą organizatorzy. Dzięki ich uprzejmości znalazłam się w gronie tegorocznych uczestników. Stało się tak pewnie dlatego, że znam mnie od wielu lat. Kilkanaście dni przed mistrzostwami zadzwoniła do mnie Basia Ostojka i zaproponowała skompletowanie damskiego składu. W tym roku była to jedyna żeńska załoga. Na innej Omedze żeglowały co prawda trzy dziewczyny, ale sternikiem był facet. Mężczyźni przeważnie z niedowierzaniem i pewną złośliwością obserwują i traktują żeńskie załogi, ale w tym roku atmosfera na mistrzostwach była znakomita. Wygrałyśmy swój półfinał, w generalnej klasyfikacji zajęłyśmy 3 miejsce i udowodniłyśmy, że potrafimy żeglować.

Żeglarstwo jak każdy sport obfituje często w dość zaskakujące sytuacje i zdarzenia, czy może wam zdarzyło się coś nieoczekiwane?

Widzę, że ma Pan pewne informacje, zresztą to żadna tajemnica. Jeszcze zanim dopłynęłyśmy na start miałyśmy wywrotkę. Jedna z załogantek brała udział pierwszy raz w zawodach i nie za bardzo umiała balastować. Nasza Omega przewróciła się. Dla niej był to swego rodzaju żeglarski chrzest i jednocześnie najszybsza nauka balastowania.

Czy to był pierwszy Pani udział w tych mistrzostwach, które były rozgrywane po raz XVI, jeżeli brała Pani udział w nich wcześniej, to czy były jakieś sukcesy?

Po raz pierwszy brałam udział w regatach bodaj w 1996 roku. Pamiętam, że wtedy byłam ze swoją załogą (red. Cash) zaraz za podium (4 miejsce). Później wielokrotnie przyjeżdżałam na te

Mistrzostwa reprezentując różne redakcje, z którymi współpracowałam: m.in. Świat i Podróże, Manager, Shape czy Glamour. Od momentu współpracy z miesięcznikiem Shape zaczęłam startować w regatach z żeńską załogą. Inni sternicy przyjmowali to bardzo różnie podśmiewali się, albo złościli gdy okazywało się, że jesteśmy od nich lepsze. Udawało nam się wygrywać pojedyncze wyścigi, a także zdobywałyśmy zwykle specjalną nagrodę dla najlepszej żeńskiej załogi. Ale miejsce na podium zdobyłyśmy po raz pierwszy. To bardzo fajne uczucie. Muszę dodać, że w ostatnich latach załoga zmieniała się wielokrotnie, dziewczyny z Glamour wychowują ostatnio nowe pokolenie żeglarzek.

Od kiedy ma Pani żeglarski patent i co spowodowało, że złapała Pani żeglarskiego bakcyła?

Patent mam bardzo długo, nie powiem jak długo bo gdzieś mi się zapodział i muszę wysłać prośbę do swojego OZZ o wydanie duplikatu. Zainteresowanie żeglarstwem zawdzięczałam swojej cici (nauczycielce wychowania fizycznego), która w czasach liceum widząc rozpierającą mnie energię, próbowała zainteresować mnie różnymi sportami. Plywałam, chodziłam na judo w końcu trafiłam do sekcji żeglarskiej, zdobyłam uprawnienia i sama szkoliłam przyszłych żeglarzy i sterników.

Żeglarstwo, to sport sezonowy (przynajmniej u nas), czy ma Pani jeszcze jakieś inne sportowe zamiłowania?

Żeglować można przez cały rok. Najmilej wspominać jeden z rejsów na Karaibach, w lutym 2000 roku. Powinno chyba dodać, że była to nagroda dla zwycięskiej załogi Mistrzostw Dziennikarskich w 1999 roku. Ponieważ mieli więcej miejsc na jachcie, i potrzebowali skippera

z uprawnieniami i doświadczeniem w pływaniu po morzach zabrali mnie ze sobą. Inne sporty – jeżdżę konno, na nartach – prawdę mówiąc po ostatnim poważnym urazie kolana od roku na nartach nie jeżdżę. Na szczęście jest woda, w której można też nurkować.

Teraz trochę o dziennikarskiej profesji, dowiedziałem się, że zajmuje się pani reportażem, podróżami, jakie są Pani dziennikarskie zainteresowania?

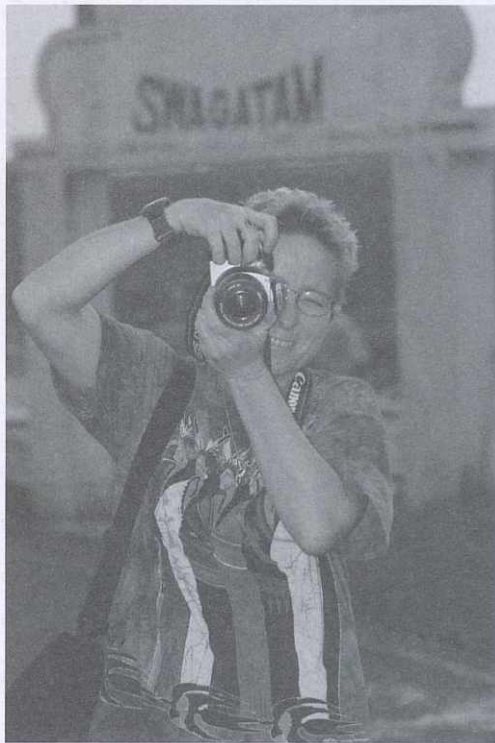
Staram się pisać o tym co lubię: a najbardziej lubię żeglować, jeździć konno, na nartach i podróżować....Jestem też autorką lub współautorką kilku przewodników: narciarskich, Atlasu Polski, książki opowiadającej o niezwykłych zakątkach naszego kraju.

Z jakimi mediami współpracowała Pani i z jakimi współpracuje obecnie?

Gdybym miała wymieniać wszystkie, zwłaszcza te nieistniejące już zrobiłaby się z tego niezła wyliczanka; Businessman Magazine, Manager Magazin, Rzeczpospolita, Podróże, Magazyn Świat, Warsaw Voice, Cosmopolitan, CKM, Shape, Puls Biznesu, Świat Koni, Żagle, NTN-Niezależny Test Narciarski – ostatnio współpracuję głównie z trzema ostatnimi. Mam też swoją audycję w Polskim Radio Program Dla Zagranicy nazywa się Podróże po Polsce.

„Bez wierszówki” to pismo oddziału SDP w Olsztynie, z czym lub z kim jeszcze kojarzy się Pani nasze miasto?

W latach 1516-1519 i 1520-21 administratorem dóbr kapituły warmińskiej w Olsztynie był Mikołaj Kopernik. Mieszkał w północnym skrzydle zachowa-



Katarzyna Skorska (ukrywa się)

Fot. K. S.

nego do dziś gotyckiego zamku (W dawnej komnacie astronoma znajduje się obecnie wystawa biograficzna, obejrzeć tam można także tablicę astronomiczną wykonaną przez Kopernika do obserwacji zrównania dnia z nocą). Z Olsztynem związani również byli biskupi, wybitni humaniści: Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer –W wieku XIX i XX miasto stanowiło ośrodek polskośći mimo prowadzonej tu germanizacji. Ukazywała się innymi „Gazeta Olsztyńska – 1886-1939 kierowana i wydawana niemal od początku przez patriotyczną rodzinę Pieniężnych. Dzisiaj Olsztyn szczyci się m.in. Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim jest tu siedziba Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Teatr im. Stefana Jaracza, Palnetarium i obserwatorium astronomiczne. W gotyckiej konkatedrze św. Jakuba z XIV wieku odbywają się słynne letnie koncerty muzyki organowej (czy nadal?). Co roku w lipcu Olsztyn zaprasza na Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy Poezję”. Ponadto Olsztyn kojarzy mi się z pięknym zamkniętym zimą jeziorem, na którym przy dobrym wietrze można pożeglować na bojerach.

Dziękuję za rozmowę, gratuluje miejsca na podium, a także wręczę encyklopedycznej wiedzy na temat Olsztyna, życzę również kolejnych sportowych i dziennikarskich sukcesów.

Andrzej Zb. Brzozowski



Jesteśmy firmą istniejącą w branży gastronomicznej od 19 lat. Naszym głównym celem jest profesjonalna obsługa klienta.



Oferujemy Państwu szeroką gamę usług. Nasze restauracje proponują zróżnicowane menu. W ich przyjemnym i zacisznym wnętrzu mogą Państwo skosztować potraw z całego świata, ale również spożyć tradycyjny posiłek oparty na rodzinnych przepisach.



Obsługa naszej restauracji składa się z młodych, doświadczonych ludzi, którzy wiedzą jak podać doskonały i smaczny posiłek

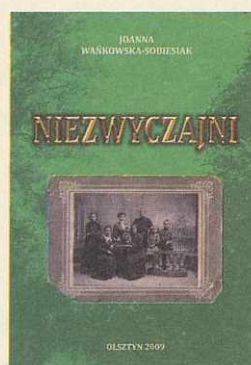


WYDAWNICTWO
DRUKARNIA
FOTOSKŁAD

STUDIO POLIGRAFII
KOMPUTEROWEJ „SQL” s.c.

NOWOŚĆ

Nakładem Wydawnictwa „SQL”
przy wsparciu Samorządu miasta Olsztyn
oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich
Oddział w Olsztynie
ukazała się nowa pozycja:



Joanna Wańkowska-Sobiesiak

NIEZWYCZAJNI
format B-5, 208 stron,
108 fotogramów,
w tym 17 barwnych,
indeksy: geograficzny
oraz nazw i nazwisk.

ISBN 978-83-88125-65-2

Cena det. 35 zł

Dystrybucja:
Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.

*Jeśli zapomnę o nich,
Ty Boże na niebie zapomnij o mnie*
(Adam Mickiewicz, „Dziady” cz. III)

Mozaika kultur i religii, splatanie się „wielkiej historii” z meandrami indywidualnych losów bohaterów tej książki to korzenie obecnego społeczeństwa Warmii i Mazur. Często nie zastanawiamy się jak na przestrzeni powojennych pokoleń, w postępującym procesie integracji, kształtowały się lokalne społeczności na terenach Ziem Odzyskanych. Społeczności, które choć nadal lokalne – stanowiące jednak „uśrednienie” obrazu całej Polski. Społeczności wyzbyte szowinistycznych regionalizmów, lecz nadal kultywujące swoje tradycje. Kulturę i mentalność obecnego społeczeństwa kształtowali ludzie: Ci, którzy stąd nie wyjechali; Ci, których tu siłą przywieziono i Ci, którzy przybyli tu z własnej woli. Wszyscy obciążeni bagażem łagrów, przesiedleń, obozów, konspiracji, emigracji i wspomnieniami o najbliższych, którzy tego nie doczekali. Wielu z nich już od nas odeszło, pozostały po nich jedynie wspomnienia, wielu nadal żyje wśród nas, o czym często nie wiemy. Warto poznać ich losy – losy „Niezwyčajnych” – by lepiej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 24
tel./fax 089 542 03 39; 542 87 66
e-mail: studio@sql.com.pl